

# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	9
Rozdział 1: Przestrzeń Błogosławieństwa .....	15
Rozdział 2: Siedem słupów Mądrości .....	39
Rozdział 3: Słup pierwszy: filar Prawdy .....	55
Rozdział 4: Słup drugi: filar Pokoju .....	75
Rozdział 5: Słup trzeci: filar Pomnażania Dobra .....	99
Rozdział 6: Słup czwarty: filar Słów Błogosławieństwa .....	123
Rozdział 7: Słup piąty: filar Czystego i Niepodzielonego Serca .....	145
Rozdział 8: Słup szósty: filar Miłości Wzajemnej .....	165
Rozdział 9: Słup siódmy: filar Przebaczenia .....	189
Rozdział 10: Odbudowane mury .....	205
Bibliografia .....	218



## WSTĘP

Nosimy w sobie pragnienie dobra i szczęścia. Jest ono w nas wygrawerowane w bardzo określonym kształcie. Dobra i szczęścia szukamy w przeróżnych miejscach i rozmaicie je definiujemy. Ludzie próbują znaleźć szczęście na wiele sposobów. Gdy je jednak sami określą, często okazuje się, że to, co zdobyli, wcale szczęściem nie jest. Niestety są również i tacy, którzy już na początku swojego życia zostali ograbieni nie tylko z poczucia bezpieczeństwa i poczucia własnej wartości, ale nawet z pragnienia, by znaleźć i przyjąć dobro.

Książka ta powstała w efekcie wielu lat moich własnych poszukiwań tego, za czym tęskni każdy człowiek i czego sam o własnych siłach nie potrafi zdobyć.

Na drodze tych poszukiwań pojawiał się stale jeden bardzo konkretny drogowskaz: wybierz życie. Życie w obfitości, w Przestrzeni Błogosławieństwa.

Zdaję sobie sprawę, że dla wielu te hasła mogą brzmieć jak slogany, które nie mają bliżej określonego praktycznego znaczenia. Ktoś, słysząc kiedyś określenie *Przestrzeń Błogosławieństwa*, ze smutkiem odpowiedział mi: „Cokolwiek to oznacza...”. I to jedno zdanie pobudziło mnie do jeszcze większej dociekliwości i zadawania pytań, które domagały się odpowiedzi. Gdzie jest ta Przestrzeń Błogosławieństwa,

w której życie obfituje? Jak ją dzisiaj opisać? A przede wszystkim, jak się do niej dostać? Wierzyłam, że musi być jakiś klucz, który otworzy przede mną te tajemnicze drzwi. Wierzyłam głęboko w sercu, że słowa Jezusa, który powiedział, iż *przyszedł, aby dać nam życie* (J 10:10), są prawdą. Miałam pewność, że są prawdą, a *życie w obfitości* nie jest żartem Pana Boga z ludzi naiwnych czy chęcią pociągnięcia za sobą sfrustrowanych istot za pomocą hasła bez pokrycia. Jezus cały czas mówił z ogromną powagą i zaangażowaniem o konkretnej ofercie życia obfitującego. Mówił o wejściu w inną rzeczywistość, w Przestrzeń Błogosławieństwa – tu i teraz.

Jezus wiedział, że nawet wśród współczesnych Mu słuchaczy wielu nie miało pojęcia, o czym mówi. Wyjaśniał wielokrotnie, że żyjemy w świecie, który ma nie tylko wymiar rzeczywistości fizycznej, widocznej dla oka. Rzeczywistość wokół nas ma również wymiar duchowy, którego nie da się poznać i opisać za pomocą samych zmysłów fizycznych. Jezus cały czas zwracał uwagę na Królestwo Boga Ojca. Zachęcał, aby szukać tego Królestwa ponad wszystko inne na świecie. Wiedział, że świat jest pogrążony w walce duchowej pomiędzy Królestwem Światłości a królestwem ciemności. Między dobrem i złem. Ale jednocześnie podkreślał, że w tej walce każdy ma możliwość skorzystania z oferty Boga Ojca, którą On przyniósł osobiście. Mówił o życiu prawdziwym, ale w innym wymiarze. Mówił o życiu obfitującym.

Wysłuchiwałam wielu historii ludzi szukających pomocy w trudnych sytuacjach. W większości były to opowieści o cierpieniu i bólu, rozczarowaniach i zdradzie, braku przebaczenia: sobie i innym. Przekazy o samotności, depresji i braku nadziei.

Słuchając tych nawet najbardziej dramatycznych historii, nigdy nie traciłam wiary, że te sytuacje, pozornie bez wyjścia, mogą się zmienić. Wiedziałam, że musi być droga wyjścia: coś bardzo praktycznego, trudnego i prostego zarazem w tych konkretnych okolicznościach. Odkryłam jednak, że naiwnością jest szukanie odpowiedzi na pytanie „Dlaczego?” w każdej trudnej sytuacji.

Gdy widziałam wokół siebie tak wiele ludzkich zmaganiań, coraz bardziej nurtowało mnie pytanie, na czym w praktyce polega obfitujące życie. Jedni mówili, że należy modlić się więcej, inni przekonywali, że trzeba częściej chodzić do kościoła, jeszcze inni udowadniali, że należy stosować przepis za przepisem, nakaz za nakazem, tego czy tamtego więcej lub mniej... Czułam w sercu, że Jezus nie o tym mówił.

Prawdziwy przełom rozpoczął się od pewnego spotkania. Na mojej drodze stanęła Mądrość. Wprowadziła mnie w nowy, fascynujący świat, którego wcześniej nie znałam i nie widziałam. Mogłam zadać Jej konkretne pytania, a Ona rozpoczęła od otwarcia przede mną drzwi do Przestrzeni Błogosławieństwa, o której mówił Jezus. Już samo wejrzenie w tę Przestrzeń było niezwykłym przeżyciem. Mądrość nie chciała jednak, abym stała w progu. Zaprosiła, żebym weszła do środka. Wejście w tę Przestrzeń jest przeżyciem, które nie ma końca. Wiem, że Mądrość zaprasza tam każdego!

Alina Wieja